Nr. 62. Lwów, Wtorek dnia 3. Marca 1885. Rok III.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Rzymsko katolickie:
Dziś: Kunegundy.
Jutro: Kazimierza.
Pojutrze: Fryderyka.

Grecko katolickie:
Archypy.
Leona.
Tymoftyja.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 godz. 47 m.
Zachód „ o 5 „ 40 „
Termometr — 2. Pogoda.

Podwyższenie podatku domowego.

(Dr. N.) Uginamy się pod ciężkiem brzemieniem podatków, i wotujemy ustawy podwyższające podatki, ale wszystko to jeszcze za mało, bo na każdym kroku wzmaga się gorliwość krajowych władz skarbowych.

Na dowód twierdzenia tego, niech służy następujący przykład:

Wiadomo że podatek t. zw. domowo-klasowy, według przepisów tak dawniejszych, jak i nowej ustawy, — wymierzany bywa według ilości części mieszkalnych domu.

Przyrost lub ubytek jednej takiej części stanowi często różnicę paru guldenów podatku rocznie. Ważną przeto jest rzeczą ocenienie, które części domu należy uważać za mieszkalne — i przyjmować za podstawę wymiaru podatku domowo-klasowego.

Otóż według §. 22 ces. patentu z 23 lutego 1820, obwieszczonego ogłoszeniem gubernialnem z 7 kwietnia 1820 l. 16170 (Zb. ust. kr. l. 52 z 1820) — kuchnie są bezwzględnie wyjęte z pod klasyfikacji jako części mieszkalne budynku.

Mimo to już rozporządzenie lwowskiej c. k. krajowej dyrekcji skarbu z dnia 26 listopada 1855 l. 43931; §. 9, (dodatek do dz. rozp. c. k. min. sk. l. 69) robi wyłom w tem postanowieniu, — jakkolwiek niezbyt jeszcze dosadny, bo przyznaje jeszcze wyjątek kuchni, jeżeli ta nie jest mieszkalną, (a pytamy się która kuchnia nie jest mieszkalną? przecież w każdej można mieszkać), pociąga zaś do wymiaru klasy podatku wyraźnie tylko izby mieszkalne, w których mieszczą się ogniska kuchenne, (Zimmer mit Kochherden).

Obecnie jednak ogłasza taż krajowa dyrekcja, w dodatku do dziennika rozp. c. k. min. sk. l. 3 z 1885, rozporządzenie z dnia 11 lutego 1885 l. 20135 ex 1884, dotyczące wyłącznie klasyfikacji kuchni jako części mieszkalnych, w którem, z powołaniem się na przytoczone powyżej dawniejsze przepisy w tej mierze, zarządza dosłownie:

„Nie należy jednak brać tego w tem znaczeniu, że każda kuchnia bezwzględnie ma być jako część niemieszkalna uważaną, gdyż jako niemieszkalne mają być tylko te kuchnie uważane, które tak ze względu na swe urządzenie, jako też ze względu na swe rozmiary, ani zamieszkane być nie mogą, ani do zamieszkania nie są przydatne, i wyłącznie tylko jako kuchnia mogą być użytkowane“.

„Kuchnie, które czy to przez służbę czy też przez członków rodziny właściciela, czy też przez niego samego lub jego czynszowników, stale, lub tylko chwilowo są zamieszkane, lub do zamieszkania przydatne, mają być jako mieszkalne uważane, i klasyfikowane jako części opodatkowaniu podległe“.

Z treści tego rozporządzenia wynika niewątpliwie, że znane u nas niestety z przesadnej gorliwości, (prawda, często z obawy odpowiedzialności przed władzą wyższą) niższe organa skarbowe, nieprzepuszczą zgoła żadnej kuchni, ale każdą policzą do części mieszkalnych, bo w każdej kuchni przecież osoby do rodziny należące przebywają zwykle, i przebywać muszą całemi dniami.

Jaki to zaś wpływ wywrze na wymiar podatku domowo-klasowego, — szczególniej w klasie posiadaczy mniejszych domów, wynika z taryfy, ogłoszonej ustawą państwową z dnia 9 lutego 1882, o regulacji podatku domowo-klasowego (dz. ust. pań. l. 17).

Według tej taryfy wynosi roczny podatek domowo-klasowy bez dodatków,
od domu o częściach

mieszkalnych 2 =	1 zł.	70 ct.	
„ 3 =	2 „	10 „	(+ 40 ct.)
„ 4 =	4 „	90 „	(+ 2·70 „)
„ 5 =	5 „	50 „	(+ 60 „)
„ 6 =	10 „	— „	(+ 4·50 „)
„ 7 =	15 „	— „	(+ 5·— „)

Wyżej nie idziemy, bo chodzi nam przeważnie o obciążenie klas uboższych, których mieszkania szczególniej po miasteczkach naszych, składają się najczęściej z 3 izb i kuchni.

Jeżeli więc kuchnia, dotąd nieopodatkowana, uznaną zostanie za część mieszkalną, to zwyżka czystego podatku wyniesie rocznie 2 zł. 70 ct. a z wszystkimi dodatkami co najmniej 5 zł.

Zwracamy się więc do naszych władz autonomicznych, jako obowiązkowych zastępców kraju, do Koła polskiego w Wiedniu i do p. ministra, by postarali się o unieważnienie sprzecznych z duchem i treścią pierwotnych ustaw, zarządzeń tutejszej ck. krajowej dyrekcji skarbu.

Dostawa potrzeb dla c. k. armji.

Eksperci rzemieślników naszych, mających do czynienia ze skórą, opuścili wczoraj Wiedeń, i udali się na razie do Berna, gdzie funkcjonuje druga wielka fabryka moderunków wojskowych wraz z magazynem odbiorczym. Magazynów takich znajduje się obecnie w państwie austrjackim tylko cztery: Kaisers-Ebersdorf pod Wiedniem, Gracu, Bernie i Budapeszcie. Pierwszym i niezbędnym warunkiem udziału naszych rzemieślników w dostawach wojskowych jest utworzenie takiego magazynu zamawiającego i odbiorczego w kraju, czyto we Lwowie czy w innem mieście, lepiej od Lwowa zasłoniętem strategicznie, np. w Stryju.

Drugim warunkiem, również niezbędnym jest zawiązanie wielkiego konsorcjum udziałowego jako spółki otwartej, gdyż drobne rzemiosła tylko tym sposobem będą mogły stanąć do współzawodnictwa z wielką „industrją“ (Gross-Industrie), która dotychczas trzyma przedsiębiorstwo dostaw wojskowych w swem ręku.

W tym celu grono ekspertów, jak się dowiadujemy z Wiednia, nabywszy przekonania, że produkcja krajowa mogłaby się z korzyścią podjąć dostawy w $^{1}/_{6}$—$^{1}/_{10}$ części ogółu potrzeb wojskowych (co do obuwia, siodeł, uprzęży i innych rzemieni) przygotowało od siebie odezwę do wszystkich dotyczących korporacyj w kraju, jako to do szewców, rymarzy, siodlarzy, garbarzy i towarzystw handlu skór, i do zamożniejszych pojedynczych przemysłowców, aby bezzwłocznie przystąpili do deklarowania subskrypcji udziałów po 250 gld. pod adresem Banku krajowego.

Po zebraniu tych deklaracyj odbędzie się we Lwowie, prawdopodobnie w połowie bm. (marca) walne zgromadzenie uczestników konsorcjum dla uchwalenia statutu spółki produkcyjnej, która następnie wniesie bezzwłocznie ofertę swoją, zaopatrzoną w wadjum, wymagane do wysokości 10—17000 gld. (w miarę czy $^{1}/_{6}$ czy $^{1}/_{10}$ ogółu dostawy ma być podjętą) a w razie przyjęcia oferty musi złożyć kaucję minimalnie 35.000 a ewentualnie nawet 100.000 gld.

Oczywista, iż w tym razie pomoc kraju jest koniecznie potrzebną tak pod względem kredytu taniego (najwyżej 3%wego) jakoteż pod względem zaliczenia kaucji.

Rękodzielnicy liczą w tej mierze na osobistą interwencję marszałka kraju, a na Koło polskie co do wzmiankowanego utworzenia magazynu odbiorczego w kraju, jak niemniej na zarządy kolejowe pod względem obniżenia taryf przewozowych.

Delegaci nasi z powrotem zabawią także w Krakowie, by się zetknąć i porozumieć z tamtejszymi rzemieślnikami.

Sprawa, o którą chodzi, może wielu setkom rękodzielników naszych zapewnić godziwy stały zarobek i wpłynąć na rozwój rzemiosł. Od rzemieślników zawisła inicjatywa w przedsiębiorstwie zdrowem i mogącem wywrzeć wpływ na poprawę stosunków ekonomicznych. A więc do dzieła z otuchą i energją! Mazgajstwem do niczego nie doprowadzimy.

Z prowincji.

Tarnów 1. marca. *(Kółko rolnicze w Klikowie.)* Po grudzie szła działalność Kółka rolniczego założonego w naszej gminie, i nieraz z powodu ludzi przeciwnych, chyliło się ono ku upadkowi; lecz szczytne zadanie Kółka zwyciężyło, i ci, którzy w początkach jego istnienia wołali: „Jak za naszych dziadów żadnych Kółek nie było, to my nie chcemy“ dziś powoli ku niemu się zbliżają. A gdy zarząd Kółka jednego z członków, który się upijał, wypisał, przekonali się włościanie, że nie pragniemy wielkiej liczby członków, lecz wolimy mniej ale takich, którzyby moralnością i pracą świecili jako przykład dla innych i do naśladowania zagrzewali.

Bali się gospodarze sklepiku chrześcijańskiego, będąc tego zdania, że gmina go będzie utrzymać musiała, a teraz stał się im wygodą, bo w każdej chwili a nawet i o północy, jak się to często zdarza, mogą wszystkiego dostać na miejscu i nie tracić czasu na chodzenie do miasta po każdą bagatelkę, a gmina nań ani centa nie złożyła; właściciel zaś jego, który założył sklepik 30 reńskiemi, po 3 miesiącach obraca już kapitałem 120 złr.

Powodzenie kółka naszego należy zawdzięczyć niezmordowanej pracy p. Władysława Kaczkowskiego i ks. Antoniego Łętkowskiego.

Ks. Dr. Kopycińskiemu za założenie Kółka rolniczego i troskliwość o jego rozwój, jako też p. Franciszkowi Haburze, który na rzecz Kółka ofiarował kilkanaście cennych dziełek i dla gminy tutejszej zawsze jak najprzychylniejszym się okazywał, składają członkowie Kółka serdeczne „Bóg zapłać“! *Henryk Woelfle* sekretarz Kółka rolniczego.

Statystyka rosyjska.

W roku zeszłym Hurko polecił izbom skarbowym przygotować wykazy majątków ziemskich w Kongresówce, zostających w posiadaniu Rosjan. Statystyka ta jest już zebrana i złożona w kancelarji jeneał-gubernatora. Jaki może być cel

tych niespodzianie żażądanych wykazów? Czy tylko sprawozdawczy, czy może mający styczność jakąś z projektami agrarnej reformy, o której pisze teraz „Dn. Warszawski.“

Może wykazy te zabrał ze sobą Hurko, udając się przed kilkoma dniami do Petersburga, ażeby poprzeć niemi wyjednanie jakich nowych ukazów przeciwko Polakom?

Czyżby pomysły „Dniewnika“ były złowrogą przepowiednią dalszych ukazów.

Te i tym podobne pytania nasuwa koresp. „Dz. Pozn., i przytacza kilka cyfr z dwóch wykazów, kaliskiego i siedleckiego.

Według tego źródła w gubernji siedleckiej t. j. w owym Podlasiu, gdzie p. Szczebalskij projektuje wyrugowanie Polaków, znajduje się obecnie 27 majoratów i 36 majątków poduchownych, sprzedanych Rosjanom, oraz 1 majorat bezdziedziczny Kolsk przestrzeni 327 morgów 66 prętów, który wraz z drobnemi kawałkami gruntów, rozrzuconemi po gubernji siedleckiej, w ogólnej sumie 1093 morg. 27 pręt. ma być nadany „chołmsko-warszawskiemu eparchialnemu domowi“.

W podziale na powiaty wypada: 2 majoraty przestrzeni 5004 mrg. 195 prt. i 1 majorat poduchowny przestrzeni 300 m. 21 p. w powiecie siedleckim; 7 majoratów 24.108 mrg. 65 pr. i 4 majoraty poduchowne 507 mrg. 138 prt. w powiecie łukowskim; 3 majoraty 8.165 mrg. 76 pr. i 5 majoratów poduchownych 865 mg. 144 pr. w powiecie garwolińskim; 3 majoraty 3575 mg. 258 pr. i 3 majątki poduchowne 593 mrg. 182 pręt. i 2 majątki poduchowne 294 mrg. 286 pr. w powiecie włodawskim; 3 majoraty 12.263 mrg. 20 pr. i 7 maj. poduch. 2630 mrg. 278 pr. w powiecie konstantynowskim; 6 maj. poduchownych 991 mrg. 86 pr. w powiecie węgrowskim; 5 maj. poduchownych 847 mrg. 79 prt. w powiecie sokołowskim; 3 maj. poduchowne 828 mrg. 168 pr. w pow. bialskim.

W majoratach więc Rosjanie posiadają 83.691 mg. 42 pr. i w dobrach poduchownych 7959 morgów 102 pr. a razem z drobnemi działami 92.743 mrg. 171 prt.

Największy majorat Parczew ma 11.459 mrg., najmniejszy Rokitno 209 prs. Lasów w majoratach znajduje się 92.581 mrg. 158 pr.

W gubernji kaliskiej własność ziemska rosyjska mniejsze zrobiła zdobycze, tu bowiem znajduje się 54 majoratów i dóbr poduchownych przestrzeni 6597 mrg. 90 pr.

Największym majątkiem rosyjskim jest Hotel w Kolskiem przestrzeni 320 mrg. 70 prc., najmniejszym Cieszęcin z Wieluńskim 1 mrg. 30 pr.

Z podobnemi materjałami dla innych ośmiu gubernji dotąd nie spotkaliśmy się jeszcze w żadnych dziennikach. Zapewne jednak wkrótce będą ogłoszone.

Co się tyczy stosunku procentowego w dwóch przytoczonych gubernjach, to w gubernji siedleckiej na 731 folwarków (483 dóbr) z przestrzenią 827.765 morgów wypada 64 majątków rosyjskich z obszarem 92.743 morgów, w kaliskiej zaś na 1432 folwarki tworzące 968 dóbr z przestrzenią 890.475 morgów przychodzi 54 morgi rosyjskie z obszarem 1597 morgów.

Gdyby pomysły p. Szczebalskiego miały być urzeczywistnione, w gubernji siedleckiej trzebaby wywłaszczyć z góry 700.000 morgów, będących obecnie w ręku Polaków i takiej samej przestrzeni poszukać dla wydziedziczonych w innych guberjach, a ponieważ obszar majoratów w pozostałych 8 gubernjach nie dochodzi 500 tysięcy morgów, pan Szczebalskiej więc musiałby część wydziedziczonych przesiedlić chyba pod Ufę, która tak gwałtownie pragnie zaludnić przez Polaków, w kraju bowiem zabraknie mu do owej zamiany blisko 200.000 morgów gruntu.

Dla p. Szczebalskiego jest to bagatelka, z którą liczyć się nie warto! Przecież w Rosji 200.000 morgów nie zab aknie.

Władze rosyjskie są teraz uprzejme dla Niemiec. Nie tylko bowiem ukazami świeżemi przeciwko Polakom, ułatwiają kapitalistom niemieckim nabywanie majątków w Polsce, ale nawet galanterję sąsiedzką posuwają do przyznania praw zupełnej odrębności Niemcom, naturalizowanym w Rosji i tu stale mieszkającym. Na wniosek konsulatu niemieckiego Hurko pozwolił Niemcom w Polsce mieszkającym zbierać składki na jubileusz ks. Bismarka. Ponieważ w samej Kongresówce znajduje się „cudzoziomców“ (naturalnie po większej części Niemców) 199.000 (w tej liczbie 131.000 za paszportami!!), pos adających już 1.695.000 morgów ziemi (trochę więcej niż Rosjanie!!), można więc być pewnym, że składka powiedzie się najzupełniej, a zapracowane na naszym grzbiecie i na naiwności rosyjskiej grosze — pójdą za granicę. Kiedyż ten 80-miljonowy „naród“ rosyjski dojdzie do świadomości i do... rozumu.

Z Litwy, 24 lutego zaś pisze korespondent „Dziennika Poznańskiego“.

Ukaz z 27 grudnia wcale nie był dla nas niespodzianką. Prawiono o nim od pół roku, niespodzianką było skasowanie długoletnich dzierżaw i zrobionych a za legalnie przez senat kilkanaście uznanych zastawów. Obecnie może i na tem nie koniec. Mają jakoby odebrać uprzywilejowanym Polakom prawo nabywania ziemi, wzbronić nabywanie cudzoziemcom. Prawo spadku zostanie tylko dla prostej linii i wiele jeszcze innych rzeczy. . . . .

. . . .

Według mnie nie mniejszej doniosłości jest drugi ukaz, polecający kijowskiemu bankowi ziemskiemu wybierać na dyrektorów i do wydziału hipotecznego samych Rosjan.

Drugi i ostatni punkt pozwala jenerał gubernatorowi w razie wątpliwości o pochodzeniu wybranego decydować.

Spodziewają się, że podobne reskrypta zastosują do wszystkich banków i stowarzyszeń prywatnych w guberniach t. z. zachodnich. W nich dotychczas Rosjanie albo grali rolę statystów i to wcale niefortunną dla instytucji.

Tak w wileńskim ziemskim banku Dżustiniani zabrał sobie do 300.000 rubli listów zastawnych a zmarły Wasiliew będąc jednocześnie dyrektorem i agentem ogniowego towarzystwa, zmuszał pożyczających na domy, asekurować je w jego towarzystwie, za co brał tantjemy do 18.000 rs.

Panowie urzędnicy wszyscy w długach po uszy, tych długów naturalnie nigdy nie płacą pieniędzmi, ale usługami.

Obecnie odkryto całą bandę fałszerzy, którzy z wiadomością marszałków prezydujących w komisjach wojskowych, podrobili fałszywe świadectwa naturalnie żydom, o odbyciu przez nich wojskowej powinności. W Pińsku takich świadectw odszukano 40. Żydzi za poradą prokuratora Rusakowa, jak powiadają, który za to miał wziąć 1000 rubli urządzili pożar w magistracie, lecz ten się nie udał i wszystkie ważne dowody pozostały nienaruszone. Wiele tych świadectw noszą podpisy byłego marszałka Wittego i teraźniejszego Mozyrskiego Arbieniewa. Pan Witte jakoby w miejsce podpisu przykładał pieczątki, co przez prawo jest wzbronionem. Chomentowskij, miński marszałek, przy pierwszym wyjściu na jaw tych historji, podał się do dymisji. Śledztwo w tej sprawie toczy się właśnie i jakoby do 500 osób po wszystkich naszych powiatach należało do fałszerstw, ale kompetentni prawią, iż na niczem się skończy, — a co już najmniejszej wątpliwości nie ulega, pociągnie się lat 10 pewno.

Zabawnie tu prowadzą statystykę narodowościową. Oto wszystkich tu urodzonych zapisują

NIEZAWODNY SYSTEM.

Humoreska

naśladowana z francuskiego

przez

Romualda T.

(Ciąg dalszy).

Losy, którym widocznie wiele zależało chciały, że z przeciwnej strony nawinął się blondynek w czekoladowem palcie, wiecznie dyndający z nogi na nogę. Obaczywszy Tosia podskoczył żywo ku uiemu.

— Niepotrzebnie pan tak spieszysz dopędzę pana i tak, zawołał blondynek na co Tosio zwrócił się grzecznie i nie zatrzymując się odrzekł: Służę panu, możemy pomówić, lecz przedewszystkiem jestem zgrzany, stać nie mogę, idąc możemy to załatwić.

— Postaram się zatrzymać pana i zarazem rzecz załatwić — zapiszczał blondynek i podskoczywszy do Tosia wykonał operację na lewem ramieniu laską z takim wdziękiem, że kilku małych uliczników stojących na boku zgodzili się jednogłośnie na to, że tęgo go urżnął. Nim się nasz bohater ocknął, co właściwie mu się przydarzyło, blondynek krzyknąwszy, że nazywa się Pchlicki wręczył mu swą kartę i zniknął w przeciwległej kamienicy.

II.

Tej nocy pan Antoni spał niedobrze. Rano wypiwszy czystą kawę bez codziennych dwóch rogali i dwóch „kajzerek“ ubrał się prędko i wyszedł na dalsze kontynuowanie kuracji systemem spacerowym. Tym razem zwrócił swe kroki w stronę klasztoru Dominikanów, który podług topografji miasta leżał w wręcz przeciwnej stronie jak magazyn strojów damskich „pod czterema porami roku“, a koło jedenastej przed południem powrócił do swego mieszkania dobrze zmęczony, gdzie znalazł dwie karty wizytowe. Na jednej z nich gotyckiemi literami wypisane było: Fajtłapowicz, Hauptman in Pension, na drugiej pod ogromnym herbem litografowany podpis z okrutnym wykrętasem: Napoleon de Rembaliński. Koło biletów leżało pismo w urzędowej formie ułożone a zaczynające się od słów: Wzywa się p. Antoniego Brzdęckiego by pod rygorem prawa dnia 15 marca r. 18..., o godzinie 8 rano jawił się w kancelarji u niżej podpisanego, sekcja 8, oddział drugi, bióro piąte, w przeciwnym razie i t. d.... podpis nieczytelny.

Dobrze idzie pomyślał—z jednej strony proces z drugiej pojedynek. Nie pozostawało na razie nic innego do czynienia jak tylko iść szukać sekundantów. Najlepsi przyjaciele nie mieszkali w mieście, jedni gospodarowali na wsi, drudzy bawili za granicą.

Po długich deliberacjach jednak przypomniał sobie dwóch, barona X. i majora Z. Jeden mieszkał w willi, prawie za miastem drugi w wręcz przeciwnym rogu miasta, koło koszar ułańskich. Była to najlepsza sposobność by upalić tęgi spacer. Barona zastał w domu; ten jednak dowiedziawszy się o co chodzi, przyjął go chłodno i dał mu odprawę w tych słowach:

— Mój kochany, mam żonę i jestem ojcem familji, w twojej zaś skandalicznej awanturce sprawa chodzi o kobietę, jest mi więc niepodobnem sekundować ci w tym pojedynku.

W gruncie rzeczy baron uważał powód za błahy i śmieszny. Trzeba było więc lecieć aż do ułańskich koszar. Major przyjął go jeszcze chłodniej i zbył go krótko:

— Mój przyjacielu — rzekł — mieszkamy w wielkiem mieście, dobrze mi tutaj i nie mam wcale ochoty mieszać się w sprawę, która mogłaby głęboko skompromitować mój charakter i moją rangę a potem przerzucić gdzieś na prowincję do Pacanowa lub Brudnej wody.

Rzecz cała zaczynała być coraz nieprzyjemniejszą; ani sekundantów, ani wyobrażenia o robieniu jakąkolwiek bronią. Jedyną ucieczką i zbawieniem był teraz fechtmistrz Zabijaka, który mieszkał na Topolnej l. 127. Zabijaka opatrzywszy klijenta zadecydował stanowczo, że z podobną budową ciała i z tak mocno wystającym brzuchem jest obrona jeżeli nie czystem niepodobieństwem, to przynajmniej czemś bardzo zbliżonem do cudu.

Tosio w milczeniu wskazał na lewy policzek który jeszcze był trochę obrzękły.

— Jeżeli to „pyskowa sprawa“ — zauważył Zabijaka — to co innego; zaczynajmy, lecz na miłość boską proszę pana brzuch w tył, jeżeli panu życie miłe.

Zaczęła się lekcja, a ponieważ Tosio błagał mistrza ze łzami w oczach, by ten go nie oszczędzał, więc co pięć minut floret Zabijaki wydawał głuchy łoskot o mięso i słoninę Tosia.

Wprost z lekcji fechtunku, zbity, z sińcami i ze smutnem przeświadczeniem, że jeżeli nie sprzeda lub nie zastawi gdzie brzucha, Pchlicki go jak amen w pacierzu wyprawi ad patres, udał się na spoczynek.

(Dokończenie nastąpi.)

do Russkich i Litwinow. — Do Polaków zaś zaliczają tylko tych, którzy tu za paszportami z Królestwa przebywają. Kogo tem chcą złudzić?

Händel i J. S. Bach.

W roku bieżącym obchodzi świat muzykalny dwie uroczyste rocznice: 200-letnią rocznicę urodzin Händla i Bacha. Datę ich urodzenia przedziela niespełna miesiąc. Jerzy Händel przyszedł na świat w Halli d. 23 go lutego r. 1685, Jan Sebastian Bach d. 21. marca tegoż roku w Eisenach. Wspólną ich ojczyzną jest Saksonja, ziemia reformatorów, obaj wyszli z ludu, obaj stanęli na wyżynach artyzmu, obaj wreszcie wzrok utracili przed końcem życia. Ale na tem się też i kończy paralela.

Dla zwykłego talentu, lubownika muzyki sympatyczniejszym i bardziej zrozumiałym będzie Händel, historyk sztuki lub głęboki jej znawca zatrzyma wzrok dłużej na Bachu.

Jeśli do Händla pociąga nas jego zapał dramatyczny, niezrównane bogactwo, majestatyczność stylu, powaga bez chłodu, posunięta nierzadko do najszczytniejszego liryzmu, to do podziwu zmusza nas dla Bacha skończoność formy, śmiałość jego harmonji, oryginalność jego instrumentacji i pomysłów, surowość, wreszcie wspaniałość cechująca wszystkie jego utwory.

Przypatrzmy się dziejom życia tych dwóch potentatów muzycznych.

Bach przechowuje wiernie tradycje całej rodziny muzyków i życie jego upływa spokojnie wśród pracy nieustannej i ciszy rodzinnego zakątka. Händel namiętny, gwałtowny, rzuca się w niebezpieczne i wielkie przedsiębiorstwa, poznaje wszystkie perypetje walki, zniechęcenia, porażki i upojenia zwycięstwa. I ten odmienny tryb życia kładzie charakterystyczne cechy na kompozycje obojga mistrzów. Jerzy Fryderyk Händel, syn niezamożnego lekarza, zostaje z woli ojca prawnikiem, a z woli bożej wyrasta wcześnie na znakomitość muzyczną.

Kształcony pierwotnie przez organistę rodzinnego miasta Halli, już w roku 1705 wystawia pierwszą swoją operę „Amirę“, udaje się do Włoch, następnie do Anglji, gdzie opera „Rinaldo“ rozsławia szeroko jego imię, a w r. 1712 osiada na stałe w Londynie.

Tam wchodzi w najburzliwszą epokę życia, zostając dyrektorem teatru w stolicy samej, a następnie w Hay-Market. Współzawodnictwo włoskich i angielskich kierowników scen miejscowych, zatargi z dyletantami, troski materjalne, wyczerpują jego zdrowie i zasoby pieniężne. Händel rozgoryczony porzuca teatr i poświęca się wyłącznie komponowaniu arcydzieł swoich: oratorjów. Życia dokonał w roku 1759, a Anglicy oddali mu cześć największą, grzebiąc zwłoki jego w Westminsterze. Dzieła Händla liczne bardzo. Komponował opery, wśród których „Radamista“ i „Rinaldo“ zajmują najwybitniejsze miejsce, przepyszne tria na fortepian i flet, koncerta na organ, t. zw. kompozycje pokojowe i kościelne i t. d., wreszcie oratorja, w których pozostanie on na zawsze mistrzem nieporównanym. Któż nie słyszał bodaj o „Mesjaszu“, w którym „pastorale“ i „alleluja“ do arcydzieł należą?...

Życie Bacha przeciwnie upływa spokojnie w Eisenach, Mülhausen, Weimarze, Coethen, a ostatecznie w Lipsku między pracownią a kościołem, wśród zajęć kompozytorskich, gry na fortepianie lub organach, lekcyj i wychowywaniu licznej rodziny. W Lipsku zajmuje posadę dyrektora chóru i organisty w kościele św. Tomasza, tam tworzy najprzedniejsze swoje dzieła, tam r. 1750-go umiera w 65-tym roku życia.

Dzieła Bacha tworzą całą bibljotekę. Wydawnictwem ich zajęło się w roku 1851-szym Towarzystwo niemieckie „*Bachgesellschaft*“ i obecnie doprowadziło takowe do 33-go tomu. Dotknął on wszystkich niemal form muzycznych, tworząc kompozycje duchowne i świeckie na przemiany, odznaczające się najwyższem wykończeniem w polifonicznej, kontrapunktowej formie. Z kompozycyj kościelnych wymieniamy tylko: głosowe motetty, kantaty, dwie pasje według ewangelii Mateusza i Jana, oratorjum, wielką mszę H-moll, wielki magnificat, liczne kompozycje na organy, preludja, fugi, chóry, tuja, sonety, toccaty i t. p.; ze świeckich: suity, uwertury na orkiestrę, koncerta, sonaty na różne instrumenta, fugi, wreszcie cykl 48-iu preludjów i fug we wszystkich rodzajach tonu.

Bach, aczkolwiek wielkim cieszy się rozgłosem, mało jest znanym z powodu wielkich trudności, które wykonanie jego utworów przedstawia. Na muzykę nowoczesną wywarł on wpływ niemały, a ulubioną swoją formę muzyczną, tak zw. *fugę*, doprowadził do ostatecznego wydoskonalenia.

Jak Händla możnaby nazwać mistrzem oratorjów — tak Bacha mistrzem fugi, obaj zaś to dwaj geniusze, otwierający szranki nowej epoki w dziejach muzyki.

Z izby sądowej.

Lwów 3 marca. *(Losowanie sędziów przysięgłych).* Na drugą zwyczajną kadencję sądów przysięgłych, która w lwowskim sądzie kryminalnym rozpocznie się d. 16 bm. odbyło się wczoraj losowanie, przy którem wyszli z urny jako główni przysięgli pp. dr. Antoni Dziędzielewicz, Bronisław Deskur, Maurycy Jonas, dr. Józef Ekielski, dr. Alfred Zgórski, Walenty Baurowicz, Jan Szymański, Władysław Barącz, Maksymiljan Epstein, Leon Syroczyński, Jan Makan, Henryk Głowacki, dr. Karol Mikuliński, Romuald Turasiewicz, Jerzy Klein, dr. Wojciech Kętrzyński, Władysław Schmidt, Kajetan Orlecki, Jan Ludwik, Edward Ubysz, Leon Kuczyński, Ignacy Ehrlich, dr. Bernard Goldman, Stanisław Bieczyński, Józef Iwanicki, Kalikst Krzyżanowski, Jan Miłaszewski, Marcin Müller, Maurycy Rottman, dr. Aleksander Semkowicz, Antoni Łodyński, Franciszek Grabiński, Alfons Nadwodzki, Bolesław Czerwiński, dr. Maksymiljan Bodek, Leon Janowski. Jako zastępcy: Jan Mrozowicki, Segalla Henryk, Hipolit Sawracki, Józef Czopp, Ludwik Hipolit Małecki, Jan Karasiński, dr. Paweł Dubanowicz, Franciszek Hampel i Foebus Losch.

Budapeszt 28 lutego. (Dok.). Verhovay oskarżony również, iż jakiś czas wydawał dziennik bez kaucji tłumaczy się tem, iż z kaucji odliczono mu opócz kar pieniężnych, także znaczne koszta procesów. Zresztą zgłosił kaucję Csahera, tego samego dnia, w którym Komjatny swoją kaucję cofnął, a przewłoka powstała nie z jego winy.

Po przesłuchaniu kilku świadków na pomniejsze okoliczności, wnosi oskarżyciel skazanie Ludwika i Juljana Verhovaya za zbrodnię sprzeniewierzenia.

KRONIKA

Uczta u pp. Żeleńskich. W niedzielę w salach hotelu europejskiego podejmowali pp. Kazimierz i Stanisław Żeleńscy, jakoteż państwo Władysławowie Żeleńscy artystów opery polskiej, biorących udział w wykonaniu Konrada Wallenroda, jakoteż muzyków i bliższych znajomych i przyjaciół kompozytora. O godzinie 10tej zasiedli do suto zastawionego stołu, przy którym obok panny Celiny Dobrzańskiej pp. Wł. Żeleński i Ludwik Marek, dalej panie Arkel, Boczkay i Kasprowicz, pp. Florjański, Jeromin, Kiczman, kapelmistrze Jarecki i Gall, artyści Lubicz, Myszkowski i wybitniejsi członkowie orkiestry, prezes i grono lutnistów itd. Do późna trwająca biesiada urozmaiconą była produkcjami wokalnemi wykonanemi przez członków Lutni, jakoteż świetnie wykonanym kwartetem z Konrada Wallenroda.

Z benefisami jakoś się nie wiedzie. Zapowiadaliśmy już kilkakrotnie benefisy panny Stachowiczówny i pp. Żelazowskiego, Fiszera i Wojdałowicza. Nie naszą winą, jeżeli terminów nie dotrzymano. Ciągłe jednak zapowiadanie i odkładanie benefisów bałamuci tylko publiczność. Rozumiemy, że repertoar skutkiem nieprzewidzianych przeszkód może być odłożonym, to jednak jest już bagatelizowaniem publiczności, jeżeli się kilka razy z rzędu zapowiada, że benefis stanowczo się odbędzie — poczem jednak następuje odwołanie, jak to miało miejsce z benefisem p. Żelazowskiego.

Na benefis przygotowuje się publiczność, odkłada nieraz zabawy, nie należy więc w ten sposób postępować. Ostatnim razem zapowiedziano już na pewno benefis p. Ż. na jutro — tymczasem zmieniono znowu repertoar i zapowiedziano na środę występ pseudo angielskich Cumberlandzistów, czyli wykpigroszów, liczących na naiwność publiczności.

Dziś zapowiadają benefis p. Żelazowskiego na poniedziałek 9 bm. kto wie jednak, czy w tym dniu nie zajmie znowu sali teatralnej jakiś następca Baxtiana, którego to szarlatana tak fatalnie zdemaskował onego czasu w Wiedniu arcyksiążę Jan Salvator. Władze niepowinny przecież pozwalać na takie okpiwanie publiczności.

Po benefisie p. Żelazowskiego nastąpić ma benefis p. Wojdałowicza; odegraną zostanie komedja szekspirowska „Wieczór trzech króli“. Jest to najznakomitsza ze wszystkich komedyj Szekspirowskich. „Wieczór trzech króli“ grywają obecnie w Niemczech Meiningerzy, u nas dopiero w Warszawie wprowadziła Modrzejewska ten znakomity utwór na deski teatru. Komedję tę wystawiono w ostatnim sezonie z ogromnem powodzeniem w Krakowie i Warszawie.

Benefis pny Stachowiczówny, zapowiadany jeszcze na grudzień z. r. odbyć się miał już stanowczo w połowie lutego. Wystawić miano „Lille Wenede“. Była znowu obiecanka-cacanka. Panna Stachowiczówna wystawić znów chciała „Denise“ Dumasa, dyrekcja jednak, która wystawiając „Pierścień rodzinny“ nie powodowała się zbytnią pruderją, uznała „Denise“ za utwór niemoralny, a pna St. jest w tem miłem położeniu, iż dopiero po Wielkiejnocy będzie mogła odegrać benefis zapowiedziany na grudzień. Dowiadujemy się, że panna St. zdecydowała się wystąpić na benefis w „Mężu z grzeczności“.

Pani Żelazowska przygotowuje dla publiczności miłą niespodziankę — otrzymała bowiem od utalentowanego autora 17 komedyj i fars p. Adolfa Abrahamowicza przyrzeczenie, że 18 komedję, będącą już na ukończeniu ofiaruje sympatycznej artystce na benefis. Komedja ta ma nosić tytuł: „Specjalista od rozwodów“. Nie wątpimy, że nowa komedja p. Abrahamowicza niemniejszem cieszyć się będzie powodzeniem jak „Nihiliści“ i „Mąż z grzeczności“.

Z życia towarzyskiego. Prezes Towarzystwa kredytowego Włodzimierz hr. Russocki, podejmował wczoraj w swoim gościnnym domu gremium delegatów, bawiących we Lwowie.

Mianowania. Minister skarbu zamianował zarządcę salinarnego, Aleksandra Machowicza starszym zarządcą salin w administracji salinarnej w Galicji i Bukowinie.

Mojżesz Berger, znany w całem mieście obywatel, właściciel domu gościnnego przy ulicy Żółkiewskiej, zmarł wczoraj nagle w skutek krwotoku o godzinie 2. po południu. Od roku 1861 całe życie jego było poświęcone uczynkom dla bliźnich, i gorliwej służbie patrjotycznej. W roku 1863 i 64 jako komisarz dzielnicy III. miasta z trudnych zadań kwaterowania ochotników powstańczych i czuwania nad ich bezpieczeństwem, wywiązywał się zawsze sprytnie i z niemałem poświęceniem. Serdeczny przyjaciel śp. Leszka Wiśniewskiego, rozstrzelanego roku 1863 we Włodzimierzu na Wołyniu, zajął się sam jeden postawieniem pomnika dla niego na cmentarzu Łyczakowskim i opieką pozostałej wdowy z dzieckiem. Przykładów podobnej obywatelskiej troskliwości moglibyśmy przytoczyć kilka. W ogóle każdy biedny człowiek znajdował u niego przystęp, przyjacielską radę i chętną pomoc. Przez parę kadencyj będąc radnym m. Lwowa, odznaczył się niepospolitą praktycznością i zacnością w postępowaniu z sprawami miejskiemi. Szkoła ludowa św. Marcina straciła w nim orędownika, który co roku wspólnie z ks. Szwedzickim i z innymi sąsiadami czuwał nad zaopatrzeniem ubogiej dziatwy w odzież i potrzeby naukowe. Sam kochając się w literaturze polskiej, pozostawił doborową bibljotekę domową, z której korzystały sąsiednie domy. Charakterystycznem amatorstwem jego były kwiaty, których prześliczny zbiór hodował sam w mieszkaniu (osobliwie pelargonij), i ptaszki spiewające, których z pozytywki uczył piosnek narodowych. A jakiego ducha w sprawach społecznych był przedewszystkiem zmarły dowodem okoliczność, iż w roku 1871 będąc jeszcze kawalerem, na wypadek nagłej śmierci, uczynił testament, zapisujący cały majątek swój na stypendja dla terminatorów chrześcijańskich, którzyby się uczyli w warstatach żydowskich, i dla terminatorów żydowskich, którzyby się uczyli w warstatach chrześcijańskich. Takiego to człowieka straciliśmy, a krótkie to wspomnienia niechaj mu starczy za wieniec zasługi. Cześć poczciwemu żydowi!

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa

opieki weteranów na miesiąc luty. Datki nadesłali: Komitet reduty czysty dochód 130 złr. 56 cnt., Karol S. rocznie 10, urzędnicy techniczni Wyd. krajowego za luty 3·75, Wojciech Jankowski i Henryk Kruszewski po 10, dr. Aleksander Dworski 5, Józef Langhaus z Niska, zebrane na wieczorku u pp. Sł. 5; przez deleg. Konstautego Ładomirskiego, własny datek roczny 10, Julian Puzyna rocznie 10, przez deleg. Alfreda Steckiego: Adolf Stecki 5; przez deleg. dr. Krzyżanowskiego w Buczaczu: Władysław Czajkowski 10; przez deleg. Wiktora Wiśniewskiego: Alojzy Wisłocki 10, Zbigniew hr. Lanckoroński 5, Krauss Żegota i adwokat Wayda po 3, Wiktor Wiśniewski zamiast powinszowań, ks. kan. Reinhardt, ks. Gwardjan Waga, ks. Gątkiewicz, pocztmistrz Laski, dr. Mańkowski, Tadzio Krauss po 1; ogółem wpłynęło 237 złr. 31 ct.

W miesiącu lutym rozdano 34 weteranom zapomogi stałe w kwocie 285, zaś 4 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 53 złr. *Walerjan Podlewski*, przewodniczący. Dr. *Bernard Goldmann*, skarbnik.

Konfiskata. *Szczutek* został skonfiskowany z nakazu ck. prokuratorji państwa.

P. Emanuel Kaczkowski, ukończony konserwatorzysta wiedeński, a znany w mieście naszem muzyk, obrany został jednogłośnie na posiedzeniu zarządu Towarzystwa „Harmonji“ dnia 27go lutego dyrektorem artystycznym. Wybór to ze wszechmiar trafny i szczęśliwy.

Erotyka w cygarach. Znalezienie w cygarze włosa, słomki, pióra i tym podobnych przedmiotów, acz nie należy do przyjemności, jednakże zdarza się, dość często. Niezwykłym jednakże jest fakt znalezienia w 6cio centowym britanica, listu miłosnego. Jeden z naszych znajomych zapaliwszy po objedzie cygaro, uczuł nagle, iż pali papier. Połamawszy w złości cygaro na kawałki znalazł w nim następujący początek listu miłosnego: „Kohana Broniu! To tag ty mi kohasz, a wieczór hodzisz z frajtrem do Abramka, niechno je szce raz cie zobacze, a bendzie wam kuniec bo...“ bo reszta listu niestety oderwana.

Przedstawienie amatorskie na dochód funduszów Stow. „Gwiazda“, które się odbyło w niedzielę w sali tegoż stowarzyszenia, sprowadziło dość liczną i doborową publiczność. Dawano „Złotego Cielca“ śp. St. Dobrzańskiego, Urbańskiego „Dramat jednej nocy“ i „Flisaków“ Anczyca. Pierwsza szczególniej sztuka graną była wybornie z werwą i humorem, godnym rzeczywiście rutynowanych amatorów. Wybornym Goldsternem stary był p. O., a dotrzymywała mu wiernie placu pani S. jako Emma. Gdyby nie szarżowanie nieco przeholowane p. B., całości nie byłoby nic do zarzucenia. „Dramat jednej nocy“, wypadł bardzo słabo. „Flisacy“ natomiast uratowały honor amatorów, a szczególniej p. M., który doskonałą grą i naturalnym zupełnie komizmem w roli żydka wiejskiego, pobudził publikę do serdecznego śmiechu.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się we Wtorek dnia 3. marca r. b. o godzinie 6tej wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2 piętro). Porządek dzienny: 1. W. Tyniecki. O wiązach krajowych. 2. J. Szram. O wpływie światła na chemiczne podstawianie. 3. W. Kulczycki. Rezultaty badań dokonanych w tutejszym instytucie zoologicznym nad krajowymi skorupiakami obunogiemi (Isopoda).

Niedzielny koncert, połączony z przedstawieniem amatorskiem na cel pomnożenia funduszów dla wdów i sierot dyetarjuszów wypadł badzo dobrze. Sala była niemal zapełniona publicznością, która bardzo mile spędziła wieczór. Obydwie komedyjki odegrano wyśmienicie, a program koncertowy świetnie był wykonany. Sonata Bethowena na skrzypce i fortepian, odegrana przez pannę Z. Ul. i pana Tyberga wypadła znakomicie. Panna Ul, wykonała nader pięknie swój part fortepianowy. Miękkie uderzenie, deklamacja w grze i czystość wykonania znamionowała dobrą szkołę, (jest ona uczennicą p. Wilh. Czerwińskiego), part skrzypcowy odpowiadał zupełnie talentowi znakomitego skrzypka. Panna Stroka swym miłym sopranem i lekkością wykonania koloratury, jakoteż pan Sławiczek swym sympatycznem tenorem wywołali huczne oklaski po odśpiewaniu pieśni i duetu.

Produkcję zakończył p. Tyberg z panną *** nadprogramowym numerem, odegrawszy najpierw gawot Martiniego i polonez Chopina, w którym panna *** miała pole okazać swą technikę i elegancję, a nadto odegrał p. Tyberg jeszcze „Dudziarza“ Wieniawskiego.

Zgubiono brelok od zegarka z kamieniem zielonym w złoto oprawnym, z herbem „Pomian“ (głowa żubra przebita mieczem i hrabiowską koroną). Znalazca otrzyma odpowiednią nagrodę. Zgłosić się należy do Redakcji *Kurjera Lwowskiego*.

Z herbaciarni. Wykaz wydanych porcyj herbaty z bułkami w zakładzie herbacianym. Od dnia 4go stycznia do 4go lutego 1885 sprzedano 40.622 porcyj herbaty z bułkami. Dobrowolne datki: pp. Meilech Bilbel 1 złr., Józef Kuttin ze Złoczowa 1 złr., H. Altenberg 10 złr., pani N. 1.30, dr. Trachtenberg z Kołomyji 2, Kriss z Kołomyji 1, N. N. 5, Opuchlak 3, Kniaź Zenewicz 10 (powtórnie), Flecker 1 złr. Razem 35 złr. 30 ct.

Uwaga: Od 4go listopada 1884 do 20. lutego 1885, sprzedano 134.694 porcyj herbaty z bułkami. Ogólna suma złożonych datków dobrowolnych wynosi tylko 178 złr. 40 ct.

Dobrowolne datki przyjmują: Ignacy Fried, Jakób Stroh, dr. Wilhelm Holzer.

„Lutnia“, lwowskie Towarzystwo śpiewackie urządza w połowie marca r. b. dla członków wspierających i rodzin tychże wieczornicę. Wieść niesie, że obcym wstęp nie będzie dozwolony z powodu, że liczny zastęp członków (do 400) niepomieści się w sali kasynowej. Z takiem zarządzeniem niegodzilibyśmy się albowiem cóż poczną ci którzy chwilowo bawią we Lwowie a radziby słyszeć „Lutnię“ i zapoznać się, z zabawą, która u nas już obywatelstwo uzyskała a bywa tak miłą, że zwykle miejsca szturmem trzeba sobie zdobywać. Radzilibyśmy użyć na ten cel największej we Lwowie sali „Sokoła“; bo i cóżby zrobiono wtedy, gdyby jeszcze ze sto nowych członków się wpisało? wszak wkładka 4 złr. aż nadto umożliwia taki wypadek.

Przedsiębiorstwo. Celem oddania w przedsiębiorstwo budowli wodnych na Dniestrze pod Dobrowlanami wykonać się mających w ciągu r. 1885 i 1886 odbędzie w ck. starostwie w Zaleszczykach dnia 19 marca b. r. publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych. Cena fiskalna wynosi 5.523 zł. $66^1/_2$ cent.

Z Tarnowa donosi *Pogoń*: Strzał z okna 1. piętra domu l. 47 przy ulicy Krakowskiej, najludniejszej w naszem mieście, padł dnia 25 lutego w chwili, kiedy ulicą przejeżdżał wieśniak z Rychwałdu, Szarkowicz Antoni. Pomimo krzyku kobiety obok wozu idącej, strzelono drugi raz i to celnie, bo koń Szarkowicza otrzymał ranę w szyję.

Na miejscu wypadku zgromadziło się wiele ludzi, a policjant (nr. 11), stojący w pobliżu na posterunku udał się natychmiast do mieszkania, z którego strzelano, i przekonał się, że oba strzały dał książe Alojzy Schwarzenberg, podporucznik 1 pułku ułanów.

Poszkodowany chłopek udał się również do księcia Schwarzenberga z żądaniem, aby mu szkodę wyrządzoną przez zranienie konia wynagrodził, a mianowicie, aby mu zapłacił 30 złr., ks. Schwarzenberg jednak odmówił, gotów był zaledwie dać 6 złr. wynagrodzenia w końcu nic nie dał, wręczył tylko policjantowi swą kartę wizytową. Protokół w Wydziale policji spisano, czy jednak zawiadomiono o wypadku dotyczące władze, nie wiemy, a obawiamy się usiłowań celem zatuszowania sprawy.

Podajemy nagi fakt bez komentarzy, bo trudno zastanawiać się nad podobnym wypadkiem tak, aby nie powiedzieć zbyt gorzkich słów prawdy, w imieniu jednak mieszkańców Tarnowa prosimy W. Władze wojskowe, aby miasto nasze uwolniły od ks. Schwarzenberga; jeżeli bowiem przy najludniejszej ulicy mieszka człowiek, który w jasny dzień (godzina $3^1/_2$ po południu) strzela z okna na publiczną drogę, toż trudno, aby przechodnie pewni byli swego życia wśród takich okoliczności.

Baron Babo dyrektor pomologicznej szkoły w Klosterneuburgu, obchodził wczoraj 25-letni jubileusz służbowy.

Napady rozbójnicze w Wiedniu nie ustają. D. 28 zm. opadli znowu dwaj złoczyńcy trafikantkę Józefę Rausch w jej własnym sklepie i poczęli rękami dusić. Trafikantka jednak wyrwała się i zamknęła się na klucz w przyległym pokoju. Rabusie porwali 3 zł. znajdujące się w stole, a następnie podpaliwszy paczkę gazet — uciekli. Pożar wkrótce ugaszono, szkoda jednak wynosi kilkaset zł.

Z Hanoweru donoszą 24 lutego. Koncert rodaka naszego, Mierzwińskiego, odbył się w zeszły czwartek w domu koncertowym przy moście Goethego. Sala była napełniona. Śpiewał arję z „Hugenotów“ Meyerbeera, z „Łucji z Lamermooru“ Donizettiego, z „Roberta Djabła“ Meyerbeera i „Au printemps“ Gounoda. Gazety tutejsze przepełnione są pochwałami dla śpiewu naszego rodaka. Za każdym numerem grzmiały huczne oklaski. Salę opuszczano zwolna, ale, jak uważałem, niechętnie, zasyłając Mierzwińskiemu, stającemu z fortepinistą Lieblingiem na podjum, czułe pożegnania. Ostatecznie pozostało jeszcze około 300 osób, prawie wyłącznie panie z pierwszych rodzin, oraz kilku oficerów ze starym jenerałem — uporczywie czekając na wyjście mistrza. Mierzwiński, wdzięczny za tę cichą a serdeczną owację, zrzuca teraz ze siebie z niezrównanym szykiem paletot, siada do fortepianu i śpiewa — aż się serce rozpływa — bo w naszym języku ruskim piosnkę o „Andzi hołubce“. Nie wspominają o tem recenzenci — a wątpię, czyby ich pióro było zdolne opisać dokładnie wrażenie, jakie śpiew ten na nasze umysły wywrzeć zdołał. Uniesienie, jakie po śpiewie tym nastąpiło, było ogromne. Mierzwiński zaledwie przecisnąć się zdołał do powozu. Dwie delikatne rączki pokusiły się nawet o powstrzymanie go, chwytając konie za cugle. Zbytecznie nadmieniać, jak wielce Mierzwiński z tej niekłamanej serdeczności był uszczęśliwiony. Dochód z koncertu tak tu, jak i w Hamburgu, gdzie poprzednio 2 razy występował, był znaczny. Ztąd udał się M. do Frankfurtu.

Coś tak jak u nas. Profesor Hans Flach z Tubingi, filolog, napisał broszurę o „akademickiej karjerze dzisiejszej“, w której twierdzi, że dziś w Niemczech o tej karjerze nie decyduje uzdolnienie, nauka, dzielność charakteru, lecz tylko protekcja, nepotyzm, względy kobiet i t. d. Autor rozpisuje się o rzekomych powołaniach do innych wszechnic, które tylko na to bywają sztucznie urządzane, aby interesowanemu kandydatowi wyjednać „zulagę“. Z powodu tej broszury autor ujrzał się zniewolonym do wzięcia dymisji.

Lanoknechty. Pomiędzy żołdownikami zawerbowanymi przez Holendrów dla Indji, znajduje się na 536 cudzoziemców nie mniej jak 414 Niemców, 57 Belgijczyków, 36 Szwajcarów, 9 Francuzów, 1 Polak, i Węgier. Widać, że Niemcy nie stracili nic z charakteru dawniejszych lancknechtów.

Upadłość. Hersz Rozenblum, handel towarami modnymi w Krakowie.

Energiczny protest. Primadonna opery brukselskiej, pani Caron, odwiedziła niedawno wystawę obrazów w Brukseli. Nagle uderzył ją zawieszony na pryncypalnem miejscu jej własny portret, malarz Khopff bowiem wpadł na pomysł przedstawić ją, jako Ewę. Artystka odwróciła portret do ściany, następnie pojechała do malarza i zmusiła go do natychmiastowego zniszczenia portretu.

Niedobry znak. W republikańskiej Ameryce, mają być zaprowadzone ordery dla wojska. Można prawie z pewnością przewidzieć, że pierwej czy później nastąpi także rozdawanie nagród za zasługi cywilnych. Projekt obecnie wniesiony w kongresie domaga się: 1) orderów dla zasłużonych marynarzy tak zwanych „Naval medal of honor of the United States“. Ordery te mają być z żelaza o 25 milimetrach średnicy, z napisem „For valor“; 2) Mają być zaprowadzone medale wojenne dla wszystkich, którzy w jakiejkolwiek wojnie udział brali lub kiedykolwiek udział wezmą. Jak tym republikanom do twarzy będzie z orderami, to inna rzecz.

Handel dziewczętami. Jak wiadomo przytrzymał niedawno temu konzul austrjacki w Marsylji siedm dziewcząt z Galicji i z Węgier, przeznaczonych na „eksport“. W skutek tego rozwinęły władze ogromną czujność w tym kierunku i obecnie właśnie sygnalizuje poseł austrjacki z Paryża przybycie osławionego handlarza z Buenos Ayres. Handlarz ten zowie się Lazaro Schwarz i przyjeżdża rok rocznie 5 razy do Europy po żywy towar. W posiadaniu jego znajduje się paszport austrjacki, prawdopodobnie więc przybędzie on także do Austrji.

Rzezimieszek kolejowy. *Kurjer Warszawski* donosi, że nadesłano do Warszawy wiadomość, o ujęciu między Berdyczowem a Kijowem, znanego złodzieja, Bogumiła Wernera, który ostatniemi czasy specjalnie okradał podróżnych w wagonach kolejowych. Werner, dawny agent handlowy, włada kilku językami i ma wykwintne maniery. Przy złodzieju znaleziono klejnoty wartości paru tysięcy rubli, i 5000 rs. gotowizną. Podążał on do Kijowa i w drodze chciał okraść kupca R., który stawił opór i złodzieja przytrzymał.

W Anapie (port czarnomorski na Kaukazie), jak piszą „Sowr. izwiestija“, dnia 18. (ógo) stycznia

podczas obrządku „święcenia wody na Jordanie" zdarzył się skutkiem bezczynności policji następujący wypadek: W Rossji zwykle przy tem obrzędzie krzyż chwilowo zanurza się do wody; lecz w Anapie gdzie przybyłym Grekom, poddanym tureckim, wrzucono drewniany krzyż do morza, a kilku Greków podług zwyczaju rzuciło się w nurty dla wydobycia tego religijnego przedmiotu; rozpoczęły się zarazem salwy z broni ręcznej. Otóż strzelano tak zgrabnie, że raniono śmiertelnie ucznia klasy marynarskiej, 16-letniego Krawczenko. Biedak umarł nazajutrz, pogrążając w żałobie starych rodziców swoich, których jedyną był pociechą.

Wysoce dramatyczny wypadek zdarzył się onegdaj w Paryżu. W willi na Champs-Elysées mieszkała zamożna i młoda para małżeńska z Ameryki. Mąż zakochany serdecznie w swojej żonie odkrył nagle, że jest zdradzonym i to dla miłości młodego ogrodnika. Podsłuchał rozmowę kochanków, którzy umówili się i ułożyli plan otrucia go. Wieczorem żona podała herbatę. Zdradzony mąż niespostrzeżenie pomieniał szklanki i prowadził najspokojniej rozmowę. Ledwie kobieta wypiła kilka łyżeczek herbaty, nagle zbladła, zachwiała się i runęła trupem na ziemię. Amerykanin z najzimniejszą krwią natychmiast oddał się w ręce policji.

Żie z adwokatami we Włoszech. Z Rzymu donoszą o aresztowaniu turyńskiego adwokata nazwiskiem Coppa, który od dłuższego czasu, utrzymywał się z kradzieży paltotów w teatrach i restauracjach.

Mahdi, Machdi, czy Mechdi? Uczeni kłócą się po dziennikach jak właściwie pisać należy imię pogromcy Gordona. Znawcy języka arabskiego utrzymują, że najodpowiedniejszą pisownią jest Machdi, gdyż tak mniej więcej brzmi wymowa arabska. Słowo to pochodzi od czasownika „hada" (darować) i znaczy od Boga darowany. Mniejsza zresztą o to jak się pisze, ale że należycie gromi Anglików, to pewne.

Bankiet dla Viktora Hugo zgromadził w „Hotel Continental" 200 przyjaciół i wielbicieli poety. Victor Hugo zajął miejsce pomiędzy panią Adam, a prefektem departamentu Sekwany panem Pondelle. Zgromadzenie składało się z samych literackich i naukowych znakomitości. Szereg mów i toastów rozpoczął p. Richard, dyrektor wydawnictwa narodowego dzieł wielkiego poety. P. Richard wręczył poecie pierwszy zeszyt tego wydawnictwa i medal na cześć jego wybity z napisem: „Il vivra éternellement sur lévres des hommes". Dalej wnosili toasty: prefekt Pondelle i prezydent rady municypalnej, a następnie Arsène Houssaye odczytał własny poemat pochwalny na cześć jubilata w którym gloryfikując poetę powiada: „Gloire aux dieux! Gloire a toi! Le siécle a sa lumiére".

Pan Jourdes przewodniczący stowarzyszenia dziennikarskiego, sławił Victora Hugo, jako dziennikarza z r. 1848. Artysta dramatyczny Mounet-Sully oddeklamował poemat wyspiewany przez 17. letniego poetę (w r. 1821), p. t.: „Le poéte dans les revolutions". Victor Hugo odpowiedział: „Moi panowie! Pragnę tylko kilka słów powiedzieć, wzruszenie moje nie dozwala mi dłuższej przemowy. Wszyscy tu zgromadzeni reprezentanci francuskiego ducha, przyjmijcie serdeczne moje dzięki!" Bankiet zakończył się o pół do dwunastej w nocy. Charakterystycznem jest, że na jednej z depesz gratulacyjnych znalazł się dopisek telegrafisty z podpisem: „Un admirateur patriote, X., télégraphiste".

Amerioana. Nadobna mieszkanka miasta Dallas (Texas) zerwała z narzeczonym swoim, albowiem dowiedziała się, iż młodzieniec ten z zamiłowaniem uprawia nałóg pijaństwa. W kilka dni po zerwaniu odbiera następujący list: „Niewierna, lecz zawsze jeszcze ukochana Fanny! Nie mogę już dłużej znieść cierpień moich i żyć bez twej miłości. Wziąłem truciznę... czuję jej skutki. W chwili gdy czytać będziesz te słowa, będę już trupem. Każ mnie przyzwoicie pochować i poświęć mi łzę wspomnienia. Twój umarły Jerzy..." Wzruszona bądź co bądź narzeczona, podniósłszy wzrok od fatalnego listu, spostrzegła iż mały murzyn, który go przyniósł, stoi przy drzwiach. „Czego chcesz jeszcze? zapytuje Fanny drżącym głosem. „Ten pan co mi dał list, kazał czekać na odpowiedź...."

Co znaczy Katkow! W rozkazie dziennym oberpolicmajstra m. Moskwy z dnia 10 lutego rb. czytamy: „Podwładnego mi redaktora „Policejskich Wiedomosti", za wydrukowanie artykułu przeciwko „Mosk. Wiedomostiom", które przyganiały radzie miejskiej, skazaliśmy na trzy doby aresztu". Zapewne ten redaktor w obec takiej potęgi jak Katkow dziękuje Panu Bogu, że tylko na kozie się skończyło!

Curiosum. „Med. Nowosti" w Petersburgu rozpoczęły wojnę przeciw lekarzom wolno praktykującym. Pragną one, aby wszyscy lekarze byli czynownikami. Tacy tylko dbają o zdrowie ludzkie. Wolno praktykujący zaś przyczyniają się do zwiększenia liczby chorób i śmiertelności:

„Czyż rozsądnie jest — powiadają one — żądać od lekarzy wolno-praktykujących, ażeby się starali zapobiegać chorobom, rozwojowi epidemji, gdyż ciż lekarze z natury rzeczy oczekują tego wszystkiego, jak manny niebieskiej, mając przed sobą w wypadku przeciwnym widmo głodu. Jaką nagrodę otrzyma ciało lekarskie w zamian, iż zdoła zmniejszyć procent śmiertelności, lub też zapobiedz ukazaniu się epidemji? Zmniejszenie zarobku i nic więcej. Niech więc mówią co chcą, a żadne zmniejszenie procentu śmiertelności, ani też zapobieżenie rozwojowi chorób, niemożebnem będzie dotąd, dopóki istnieć będzie przestrzały i odżywający wiek swój system wolnej praktyki lekarskiej, skierowany ku ruinie chorych i ogołacaniu ich kieszeni."

Takie idjotyczne opinje praktykować się mogą chyba tylko w Rosji.

Zmiana zawodu. Złodziej: „Jeżeli ta szalona moda z wertheimowskiemi kasami nie ustanie rychło, gotów jestem zmienić zawód i podać się na kasjera.

Londyn, 17go lutego. Pułkownicy Srangnys i Lyrn ranieni ciężko w skutek pęknięcia granatu przy ćwiczeniach pod Shrewslury umarli dzisiaj rano.

Drogi kielich. W muzeum w Kolonji znajduje się szklanny kielich wenecjański z XV. wieku, za który pewien amator ofiarował 70.000 franków. Kielich ten jednak należy do zbioru Wallrafa, który wyraźnie w testamencie zabronił sprzedawania czegokolwiek z swoich zbiorów.

Pomnik dla generała Gordona stanąć ma wkrótce w Londynie. Komitetowi zajmującemu się składkami na pomnik, przewodniczy książę Wales.

Nowy skandalik w Paryżu. Z Paryża donoszą: Pewna w swoim czasie głośna artystka dramatyczna, która również trudni się malarstwem, posiadała wielbiciela w osobie niejakiego pana R. Był to wielbiciel bardzo „korzystny", gdyż wypłacał artystce skromną pensyjkę 150.000 franków rocznie. Ale pan R. za swoje pieniądze bynajmniej nie poczuwał się do obowiązku stałości i utrzymywał obok tego stosunek z hrabiną M. z najwyższej francuzkiej arystokracji. Przypadek jednak wykrył zdradę. Pan R. bowiem miał ekscentryczne gusta co do stroju i fryzury kobiet, a co gorsza narzucał te gusta swoim kochankom. Raz w teatrze artystka ujrzała nagle kobietę wyglądającą zupełnie na jej własny portret. Nie dość bowiem, że była z twarzy i postawy do niej podobną, cała jej toaleta i fryzura również wyglądały na kopię jej toalety i jej fryzury. Zazdrosna kobieta powzięła podejrzenie i pomału doszła po nitce do kłębka. Mając już pewność kto jest jej rywalką, zaczaiła się u drzwi pewnej eleganckiej restauracji i wsiadającej do powozu hrabinie M., bryzła pełnem naczyniem witrjolu w twarz. Przynajmniej sądziła, że w twarz, w rezultacie jednak spaliła jej tylko futro. Będąc pewną, że dokonała swojej zemsty, artystka zadowolona oddaliła się szybko do domu. Na drugi dzień w loży teatralnej ujrzała swego kochanka z hrabiną M., piękniejszą niż kiedykolwiek. Na trzeci zaś dzień otrzymała lakoniczny bilecik od pana R. z donieszieniem, iż od dzisiaj przestaje wypłacać jej pensję. Wnet też w salonach paryzkich rozeszła się wiadomość, iż artystka płaci za spalenie futra hrabiny po 150.000 franków rocznie.

Raport policyjny. Skradziono Herszowi Knieperowi w bożnicy pod l. 22 ul. Kaźmierzowska tałes z srebrnem obszyciem, Benjaminowi P. z zamkniętej szafarki pod l. 1 ul. Łamana wiktuały z talerzami i półmiskami. W nocy na 1 bm. skradziono rolnikowi Hryńkowi Krukowi w Tołczowie powiatu Lwowskiego z otwartej stajni parę koni, mianowicie klacz maści kasztanowatej 7mio letnią z grzywą nieco siwawą, z białą gwiazdką na czole, długim ogonem, wytartemi bokami, 14 miary i konia gniadego, 8-letniego, nieco większego od tej klaczy z białą gwiazdką na czole, z wytartemi bokami — obydwa nie podkute. Ślad za temi końmi prowadził do Lwowa w kierunku Sichowskiej rogatki.

Znaleziono żółtą portmonetkę z zastawniczą kartką banku hipotecznego l. 1470, na zegarek, za 7 zł. zastawiony, i czarną portmonetkę z zastawniczą kartkę banku ruskiego l. 46884, na srebrny zegarek z łańcuszkiem i bursztynową cygarniczką, 14 listopada z r. za 6 zł. zastawioną.

Zgubiono metrykę chrztu Barbary Komarnickiej z Klumińca.

Teatr, literatura i sztuka

Zeszyt III Muzeum, czasopisma Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, rozwijającego się z każdym numerem, zawiera artykuł wstępny: W sprawie zastępców nauczycieli, a dalej: Sprawy Towarzystwa przez T. Sołtysika. Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału filologicznego Akademji umiejętności przez Szymona Matusiaka. Kronika naukowa przez Bronisława Gustawicza, dra M. Maciszewskiego, dra Władysława Zajączkowskiego, K. Bruchnalskiego i dra Z. Samolewicza. Recenzje przez dra L. Ćwiklińskiego, E. Fiderera F. Próchnickiego, W. Bruchnalskiego, dra Alberta Zippera i Fr. Majchrowicza. Rozmaitości z zakresu szkoły i nauki.

Na wystawie związku kobiet malujących w Paryżu zwracają uwagę szczególną obrazy przedwcześnie zmarłej, młodej Rosjanki panny Baszkirew.

M. Jokaja „Der Goldmensch" przedstawiony w teatrze w Wiedniu zajął całą publiczność poetycznym wdziękiem scen pojedynczych, które oklaskiwano z zapałem.

Drogi handlowe w starożytności. Najnowsze odkrycia w Siedmiogrodzie, a mianowicie wykopaliska kamienne, kościane, a zwłaszcza gliniane i metalowe, które przypominają uderzająco naczynia odkryte w Troji, dały powód Karolowi Gooss i dr. Tliegerowi, opartym na pełnych rezultatu poszukiwaniach znanej zwolenniczki archeologji, panny Zofji Torma, do przypuszczenia, że droga handlowa szła od krajów cywilizowanych nad morzem Egejskim przez Siedmiogród i Węgry aż do budowli palafitowych na jeziorach Górnej Austrji, Bawarji i Szwajcarji. Badacze ci twierdzą, że Agatywowie, najstarsi mieszkańcy Danji według Herodota mogą być identyfikowani z Dakami późniejszych pisarzów i zaliczeni wraz z mieszkańcami Trono (według Strabona) do wielkiego szczepu Traków. Główną ilustracją tych przypuszczeń są wykopaliska z Tordos w niższej dolinie Morawy, która dzięki pannie Torma uznane zostało za osadę przedhistoryczną.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Kraków *2 marca. Dziś zapadł wyrok jury w konkursie na pomnik Mickiewicza.*

Stało się to, co przewidywało wielu, pierwszą nagrodę, w kwocie 3.000 złr. otrzymał protegowany już przy pierwszym konkursie Dykas za projekt z godłem „Switeź". (Na cokole z czterech stron wyobrażone z lewej strony „Przeszłość" z prawej „Przyszłość" w tyle orzeł, na froncie zaś zdrój z basenem, z którego dwoje dziatek czerpie wodę. Katalog powiada, że to ma być zdrój mądrości, a zdrój pewnie jest pomyślany na prawdę. W wyższej kondygnacji stoi na podwyższeniu Mickiewicz); drugą w kwocie 1500 dostał Celiński za projekt nazwany „Odrodzenie" a trzymany w stylu poważnym klasyczny; trzecią w kwocie 1000 złr. Barącz Tadeusz za projekt odznaczający się bogatą ornamentyką podpisany „Wieszczowi naród".

Wiedeń 2 marca g. $4^1/_2$. Z mów dzisiejszych w rozprawie budżetowej podnieść należy mowę polemiczną Dunajewskiego, na zarzuty Carnerego i Plenera. Obecnie mówi obszernie prof. Suess. Rozprawa generalna nie zostanie prawdopodobnie dziś ukończoną.

Bracia Weymann, właściciele kantoru giełdowego zniknęli z Wiednia. Kantor w południe zamknięto z urzędu.

Budapeszt 2 marca. W procesie Verbowaya ogłosił prezydent o 9. wyrok, skazujący Juliusza Verhovaya za sprzeniewierzenie pieniędzy składanych na Csango-Madjarów na $1^1/_2$ roku więzienia, 5-letnią utratę praw obywatelskich, a Ludwika Verhowaya, na 10 miesięcy więzienia i 3-letnią utratę praw.

Zwolennicy Verhovaya urządzili na korytarzach sądu skandal wołając: „Eljen Verhovay"!

Wiadomości polityczne

Lwów 2 marca. Do *Pol. Corr.* donoszą, iż z dochodzeń władz pokazało się, że w 35 powiatach galicyjskich z 600 gminami okaże się już w przyszłym miesiącu, skutki m zeszłorocznej powodzi, potrzeba niesienia pomocy. W 4 powiatach już teraz ludność musi być wspieraną z funduszów krajowych i państwowych.

Wiedeń 2 marca. Komisja należytościowa Izby posłów poleciła sprawozdawcy noweli, Tallirzowi, aby ją w duchu uchwał Izby przerobił i corychlej komisji przedłożył.

Ministerjum skarbu nałożyło na grecko-orjentalny fundusz religijny (istniejący tylko na Bukowinie) 400.000 złr. podatku. Fundusz ma rekurować do trybunału administracyjnego.

Wczoraj rozbierało Koło polskie budżet i doszło aż do etatu ministerstwa oświaty. Przy pozycji „prasa urzędowa" Hausner ostro krytykował redakcję urzędowej *Wiener Ztg.*, dzienniki półurzędowe i kierownictwo biura prasowego, gdyż wszędzie wodzą rej zwolennicy lewicy. Wywody Hausnera popierali Euz. Czerkawski i Chrzanowski. Przy etacie ministerstwa spraw wewnętrznych zwrócił Hausner uwagę Koła, że przy pozycjach, dotyczących regulacji rzek lewica zapewne uderzy na projekt regulacji rzek galicyjskich, że zatem należałoby od Koła polskiego odpowiedzieć. Wszyscy upraszali Hausnera, aby w tym wypadku zabrał głos w Izbie, ale odmówił, nie będąc należycie obeznanym z tą sprawą. Ostatecznie podjął się tego mozolnego zadania dr. Euz. Czerkawski.

Zwołanej na 9 b. m. centralnej komisji dla spraw nauki przemysłowej przedłożone będą także następujące sprawy dotyczące Galicji: stan szkolnictwa przemysłowego w Krakowie, w sprawie założenia państwowych szkół przemysłowych we Lwowie i Tarnopolu, tudzież doniesienia o stanie rokowań co do szkoły ślusarskiej w Świątnikach.

Budapeszt 2. marca. Wczoraj wieczór wyprawił klub liberalny (ministerjalny) Izby posłów serdeczną owację Tiszy z powodu upływu 10 lat jego ministrowania. Dziś była u niego deputacja Rady miejskiej z adresem.

Berlin 2 marca. „Germania" donosi z Rzymu o nawiązaniu nowych rokowań pomiędzy Prusami a Watykanem. Czy ze sprawą tą wiąże się pobyt ks. Sułkowskiego w Rzymie, który prywatnie ma traktować o obsadzenie biskupstwa poznańskiego, nie wiadomo.

„Reichsanzeiger" donosi o nadaniu orderu czarnego orła angielskiemu ks. Albertowi Wiktorowi, najstarszemu synowi następcy tronu.

Według paryskiej depeszy „Kreuzztg." w Kandii stoi 8000 żołnierzy tureckich, które Porta w razie potrzeby rzuci do Trypolidy.

Korespondent „W. Allg. Ztg." dowiaduje się, że rząd niemiecki nie myśli po zawotowaniu traktatu rosyjsko niemieckiego o wydawaniu przestępców starać się o rozszerzenie i tego traktatu w innych państwach, ponieważ układy w tej sprawie z Francją i Anglją pozostały bez skutku, gabinet wiedeński zaś oświadczył, że ze względu na Węgry mógłby przystąpić do traktatu tylko pod pewnymi warunkami.

Paryż 2 marca. Inicjatorowie mityngu internacjonalistów z d. 22 lutego, podpisali wczoraj protest przeciw wydaleniu trzech niemieckich socjalistów. Hogdson udaje się z tym protestem do Niemiec dla propagowania internacjonału. — Reprezentant ligi patrjotycznej Deroulede, przy sposobności ustawienia pomnika na cmentarzu dwom poległym w Tonkinie żołnierzom, zaprotestował przeciw wywieszeniu czerwonych sztandarów, zowiąc to zniewagą dla armji, żołnierze ci polegli bowiem pod sztandarem trójkolorowym. Deroulede odszedł śród okrzyków na cześć Francji, ojczyzny i trójkolorowego sztandaru.

Londyn 2 marca. Dzienniki zajmują się ciągle jeszcze sprawą głosowania w izbie gmin. *Daily News* powiada, że gabinet postanowił ustąpić w razie jeżeli większość wyniesie mniej niż 15 głosów, bo większość 14 głosów nie jest nawet „working majority" t. j. większością, dającą podstawę do sprawowania rządów.

Corti 2. marca. Biuro Reutera donosi: Od kolumny Brackenburego ciągle brak dalszych wiadomości. Tłumaczą to trudnością w wyszukaniu posłańców, którzyby depesze tutaj przynieśli, albowiem pomiędzy Corti a Abuhammed z powodu zniszczenia wielu własności panuje duch wielce wrogi wojskom angielskim.

Gospodarstwo przemysł i handel

Bank krajowy. Stan z dniem 28. lutego asygnaty, czeki, wkładki złr. 934.825 ct. 66; w porównaniu ze stanem z 31. stycznia 1885 złr. 509.017 ct. 07; Emisje a) $4^1/_2$% listy zastawne złr. 856.300; b) 5% obligacje komunalne złr. 753.100; razem złr. 1.609.400; w porównaniu z 31. stycznia 1885 + złr. 212.950.

Tarnów, dnia 28 lutego. Sprawozdanie targowe Domu komisowego banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Z braku kupców zagranicznych i zaprowadzającego się cła do Prus zboże uległo zniżce, przeważnie dotyczy to pszenicę i żyto. Owies i jęczmień w doborowych gatunkach płacono nieco wyżej.

Pszenica biała od 7·50 złr. do 8·— złr. Pszenica czerwona od 7·50 złr. do 8·25 złr. Pszenica jara od —·— złr. do —·— złr. Żyto od 6·80 złr. do 7·10 złr. Jęczmień browarny od 7·75 złr. do 8·— złr. Jęczmień na paszę od 6·75 złr. do 7·25 Owies od 7·— złr. do 7·80 złr. Groch do gotowania od 8·— złr. do 12·— złr. Tatarka od —·— złr. do —·— złr. Kukurudza od —·— złr. do —·— złr. Rzepak od —·— złr. do —·— złr. Lnianka od —·— złr. do —·— złr. Wyka od 5·75 złr. do 6·25 złr. Koniczyna czerwona od 40·— złr. do 56·— złr. Koniczyna biała od —·— złr. do —·— złr. Tymotka od —·— złr. do —·— złr. za 100 kilogramów. — Okowita za 10.000% 28·— złr. gotowa.

Przyjechali do Lwowa d. 2. marca 1885.

Hotel ŻORŻA. S. Sarnecki z Turynki, W. Younga z z Trzcieńca, J. Vivien z Poznanki, W. Garapich z Łukawca. W. Czajkowski z Medwestowic, W. Fedorowicz z Okna.

Hotel LANGA. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, A. Pawłowski z Wiednia, G. Jahn z Szczecina.

Hotel EUROPEJSKI. J. Dunin Brzeziński z Łazan, J. Mikułowski z Cieszanowa, G. Kaszyc z Kurowic.

Hotel FRANCUSKI. A. Dobrzański z Przemyśla. K Pawlikowski z Brześcian, F. Klemencic z Stanisławowa. A. Trojan z Wiednia, A. Dworski z Przemyśla, A. hrab., Dzieduszycka z Izydorówki, M. Kambaum z Warszawy, K. Porceri z Jarosławia.

Teatr hr. Skarbka

Dziś dnia 2. marca **Konrad Wallenrod** opera w 4 aktach a w 5 obrazach. Słowa Zygmunta Sarneckiego i Władysława Noskowskiego.

Lwów, z Izby handlowej 2. marca 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	270 25	274 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	222 —	226 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	284 —	288 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	237 —	242 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 75	93 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ los 41 . .	88 —	89 —
Banku kraj. $4^1/_2$% w. a. los. w 51 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 25	102 23
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	96 75	97 75
„ „ „ 5 „ 10 prct. . .	98 70	99 70
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ $2^1/_2$% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	102 40	103 40
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	5 81
Dukat cesarski	5 74	5 84
Napoleondor	9 75	9 85
Półimperiał	10 07	10 17
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 $28^1/_2$	1 30 ½
100 marek niemieckich	60 25	60 75

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 2. marca 1885. (godz. 1 m. 48 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	46 75	46 80
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	315 25	315 55
Akcje Anglobanku na 120 zł.	107 75	107 75
Unionbank na 100 zł.	74 25	74 86
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	272 —	271 23
Lombardby (kolej połuduiowa na 200 zł.	142 60	142 —
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	188 25	189 —
Akcje kolei państwowej	308 25	307 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	224 —	223 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	177 25	177 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 70	125 50
Obligacje węg. w złocie	103 —	107 50
Akcje kolei węg. zachodniej	184 50	182 —
Cisańskie losy	118 80	118 80
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	106 90	106 20
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	98 55	98 42
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	109 50	108 60
Rosyjski rubel papierowy	130 —	130 —
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	118 70	118 75
Usposobienie: przygnębione.		
Wiedeń d. 2. marca 1885. (godz. 10 m. 30 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	305 60	306 —
Akcje kolei Karola Ludwika	271 25	272 25
Renta papierowa	— —	—
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	0 —	101 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	—	— —
Napoleondory	9 80	9 80½
Usposobienie: słabe.		
Berlin, d. 2. marca 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	— —	66
Akcje austr. kredytowe	— —	
Akcje kolei Karola Ludwika	—	
Austrjackie banknoty	—	1 —

Telegramy targowe z dnia 2. marca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 27·50—75 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.18—19·— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 166·25 m., żyto — m., okowita 42·90 m., olej rzepakow 51.50 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.80 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 2. marca: 13·50 do 13.75. Brema 7.25 do —.— Hamburg: 7.30 na luty 7·25. — na listopad marzec 7.80. Antwerpja: na luty 18·—. Nowy-York: 8.—. Filadelfja $7·^3/_4$—.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

POCIĄGI KOLEJOWE

C. k. Generalna dyrekcja austr. Kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 15. Lutego 1885.

Podług zegaru peszteńskiego. (20. minut później.

Przychodzą do Lwowa:

Ze Stryja: o godz. 8.39 rano pociąg mięszany, 4·17 popołudniu pociąg osobowy, 1·39 w nocy pociąg mięszany.

Do Stryja: ze Lwowa o godzinie 9.57 rano pociąg mięszany, 1.30 popołudniu pociąg osobowy, 9.49 wieczór pociąg mięszany.

Z Chyrowa: o godz. 5·12 rano pociąg osobowy 1.23 w południe pociąg osobowy, 10.20 wieczór pociąg mięszany.

Ze Stanisławowa: o godz. 4·34 rano pociąg mięszany, 1.42 po południu pociąg osobowy, 10.2 w nocy pociąg osobowy.

Do Stanisławowa: Ze Stryja o godz. 9.2 rano pociąg osobowy, 5,53 po południu pociąg osobowy, 4.58 w nocy pociąg mięszany.

Z Husiatyna: o godz, 5·34 po południu pociąg mięszany.

Do Chyrowa: Ze Stryja o godz. 9·30 rano pociąg mięszany, 5.16 popołudniu pociąg osobowy, 1.40 w nocy pociąg osobowy.

Z Zagórza: o godz. 4.8 po południu pociąg mięszany, 1,51 w nocy pociąg osobowy.

Do Husiatyna: Ze Stanisławowa o godz. 8·22 wieczór pociąg mięszany.

Do Drohobycza: Z Borysławia o godz. 8·17 rano, 12 w południe, 2·32 popołudniu, 5·23 popołudniu, 8.43 wieczór, pociągi mięszane.

Do Borysławia: Z Drohobycza o godz. 7 rano 10.41 prze. południem, 1·21 po południu, 4.14 popołudniu, 7.21 wieczór pociągi mięszane.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Stryja: o godz. 6·40 rano pociąg mięszany, 11·25 przed południem pociąg osobowy, 6·45 wieczór pociąg mięszany.

ZE STRYJA:

Do Lwowa: o godz, 5·40 rano, pociąg mięszany, 2·10 popołudniu pociąg osobowy, 10.32 w nocy pociąg mięszany.

Do Chyrowa: o godz. 5·16 rano pociąg mięszany, 2 po południu pociąg osobowy, 10.22 w nocy pociąg osobowy.

Do Stanisławowa: o godz. 5·32 rano pociąg osobowy, 1·43 w południe pociąg osobowy, 11 w nocy pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA:

Do Stryja: o godz. 9·50 przed południem pociąg osobowy, 6·28 wieczór pociąg osobowy, 11·13 w nocy pociąg mięszany.

Do Husiatyna: o godz. 10·7 przed południem pociąg mięszany.

Z CHYROWA:

Do Stryja: o godz. 9.45 rano pociąg osobowy, 5·24 popołudniu pociąg mięszany, 2·5 w nocy pociąg osobowy.

Do Zagórza: o godz. 1·54 w nocy pociąg osobowy, 9·53 przed południem pociąg mięszany.

Z HUSIATYNA:

Do Stanisławowa: o godzinie 7 rano pociąg mięszany.

Z DROHOBYCZA:

Do Borysławia: o godz. 6·20 rano, 10 przed południem, 12·40 popołudniu, 3·20 popołudniu, 6·40 wieczór pociągi mięszane.

Z BORYSŁAWIA:

Do Drohobycza: o godz. ·736 rano, 11·21 przed południem 1·54 popołudniu, 4·44 popołudniu, 8·4 wieczór, pociągi mięszane.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegaru Lwowskiego:

Do Krakowa. . .	*10.46	4.04	6.35	5.3	—
Do Podwołoczysk	10.27	*5.56	—	12·31	—
„ (n Podzamcza)	10.56	—	*6 06	12 57	—
Do Czerniowiec.	=	11.10	*6.30	12.15	—
	.—	—	.—	—.—	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . . .	9 27	* 5,36	11.33	—	—
Z Podwołoczysk.	*10.26	3.05	—	4.10	—
(na Podzamcze)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec. .	*10.06	3.35	—	3.52	—
	. –	—	.—	—.—	—

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne. W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

Taryfa jazdy i fiakrów dorożek.

Fiakry parokonne.

I, Jazda pojedyncza w mieście lub na przedmieściu bez powrotu w dzień 40 ct. w nocy 45.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu *a*) za pierwszy kwadrans w dzień 40 ct. za pierwszy kwadrans w nocy 45 ct. *b*) za każdy następujący kwadrans w dzień 20 ct. za każdy następujący kwadrans w nocy 25 ct.

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za cały kwadrans.

III, Jazdy na miejsce oznaczone: do łazienek Blanka (Kiselki], na Wysoki zamek, do Węglińskiego lasku, do św. Zofii, do Żelaznej wody, na Wulkę, do stawu Pełczyńskiego, do Kortumówki, na Bajki, i z miasta do którejbądź rogatki; bez zatrzymania się i bez powrotu 60 ct.

IV. Jazdy szczególne: *a*) Jazdy do lub od dworca którejbądź koleji, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień 1 złr., w nocy 1 złr. 20 ct. *b*] Jazdy na bale lub z balów podczas zapust 80 ct.

Uwagi ogólne: Jeżeli w powyżej wymienionych jazdach na miejsca oznaczone, do dworca kolei żelaznej lub na bal, fiaker lub dorożkarz wezwany będzie do poczekania do powrotu lub dalszej jazdy, tedy dalsze wynagrodzenie należy się według czasu. — Jazdy za konduktem pogrzebowym liczy się podług czasu. — Wrazie podjazdu fiakra lub dorożkarza przed dom, winien gość za czekanie pojazdu przed domem, trwające kwadrans, zapłacić fiakrowi parokonnemu 0 ct. dorożce zaś 10 ct. Ilość wsiadających za powyższą opłatą oznacza się dla fiakrów parokonnych na 4 osoby dorosłe, dla dorożek na 2 osoby dorosłe i jedno dziecię lub jedną osobę dorosłą i 3 dzieci. — Za sam odjazd przed dom i czekanie nie dochodzące kwadransa, nie należy się żadne wynagrodzenie. — Za jazdę nocną uważa się czas od 1. Listopada do końca Marca po godz. 8 wieczór do 6 rano, w innych zaś miesiącach od 10 wieczór do 6 rano

Dorożki jednokonne:

I. Jazda pojedyncza: w mieście lub na przedmieście bez zatrzymania się i bez powrotu w dzień 25 ct., w nocy 30 ct.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu: a) za pierwszy kwadrans w dzień 25 ct. w nocy 30 ct. b) za każdy następujący kwadrans w dzień 12 ct. w nocy 17 ct.

III. Jazdy na miejsca oznaczone w już taryfie dla fiakrów parokonnych 35 ct.

IV. Jazdy szczególne: a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem w dzień 50 ct. w nocy 60 ct.

Jazdy na bale publiczne lub z balów 50 ct.

Przy jazdach do dworca za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i musiał być na koźle do płaca się 15 ct.

Taryfa i rozkład jazdy kolei konnej (Tramwaju).

Za przejazd jednej sekcji I. klasą 4 ct. za przejazd jednej sekcji II. klasą 3 ct.

Porządek sekcyj i przestanków: (Linja I.] Dworzec Karola Ludwika ulica [Nowy Świat] Leona Sapiehy Koszary Ferdynanda — kościół św. Anny — ob k Brygidek — Plac Gołuchowskich — Pawilon poczekalny — hotel Angielski — Plac Marjacki — Plac Halicki — Plac Cłowy.

(Linja II) Plac Krakowski — cerkiew św. Mikołaja — łaźnia Lwowska (ulica Żółkiewska] — Podzamcze — ulica Zborowskich — Rogatka Żółkiewska.

Za jazdę pod górę w sekcji I, wsiadając koło koszar Ferdyn. lub wyżej, płaci się 6 a względnie 8 ct. Przejeżdżając część sekcji, opłaca się należytość za całą sekcję. Pasażerowie winni bilety zatrzymać podczas całej jazdy i na żądanie takowe kontrolorowi okazać.

5 KILOWE

Beczułki wina

poleca handel

HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu.

1 becz. Hegelajskiego stołowego wina po złr. 2·1
1 becz. Hegelaj. stoł. lepszego po złr. 2·30 i 2·50
1 becz. Hegelaj. stołow. aromat. po złr. 2·70 i 3·—
1 beczułka Samorodnego wytrawnego po złr. 4·30
1 becz. Ermeleki Bakator, stołowego po złr. 2·—

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczmi z opłaconem portem pocztowem tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy zaręczam za smaczne naturalne i lepsze wina jak z Werszec, które 5 kilowych beczkach przychodzą.

Proszę o łaskawe zlecenia!

Karol Bałłaban

we Lwowie

poleca

Owoce Tyrolskie po nadzwyczajnych tanich cenach.

Tak zwane beczkowe
Rozmarynki i Edelrothe kilo 36 cnt., sztuka 4 cnt.
Rozmarynki sztuka 6 cnt.
Edelrothe sztuka 6 cnt.
Rozmarynki duże sztuka 1 cnt.
Tyrolskie renety złote sztuka 5, 10 cnt.
Tyrolskie renety skórzanne sztuka 5 cnt.
Gruszki tyrolskie duże sztuka 12 cnt.
Gruszki tyrolskie mniejsze sztuka 6 cnt.
Kalafiory włoskie kilo 4

[63]

AL. SOLECKI

przedtem

Karol Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca

Kawy w szesnastu doborowych gatunkach od zł. 1·20 do zł. 2·08 za kilo.
Herbaty najświeższych zbiorów sprowadzane przez Suez, jakoteż i karawanowe w oryginalnem pakowaniu w cenie od zł. 2·— do zł. 4·50 za ½ kilo.
Wysiewki z własnych herbat od zł. 1·40 do zł. 1·70·— za ½ kilo.
Kalafiory włoskie codzień świeże po 48 ct. za 1 kilo.
Smalec peszteński najlepszy świeży 1 kilo 76 ct.
Powidła tureckie bardzo dobre 1 „ 30 „
Masło deserowe co dzień świeże po zł. 1·44 i zł. 1·60 za 1 kilo.
Koniak z najsławniejszych firm butelka od zł. 2·50 do zł. 5·—
Rum Jamaika Bremski całe but. od zł. 1. do 2·50
„ „ „ pół but. od 50 ct. do zł. 1
„ „ „ ¼ but. od 25 ct. do 45 ct
Wódki krajowe jakoteż gdańskie i holenderskie najtaniej.
Bryndza alpejska najlepsza 1 kilo 76 ct.

Bez konkurencji!

Koszule męzkie z dobrego i trwałego Chiffonu z najcieńszym przodem, pięknie i dobrze szyte, najnowszego kroju.

Sztuka złr. 1.

Pojedyńczo koszule do łaskawego oglądania na żądanie przesyłamy.

M. Beyer i Spółka

(86) Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Pudr książęcy

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem zł. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1·20 z łabędzikiem zł. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia. że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskie, w Krakowie. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym długotrwałym zapachem. Flakon zł. 1·50, pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią. — Flakon ct. 15, 20 50 i zł. 1, najprzedn. (potrójna) flakon ct. 20; 40, 80 i zł. 1·50, 2, 3·50, 5 zł.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone: jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. Heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach. — Flakon 50, 70, 90 ct i zł. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust. — Flakon 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3., ulica Halicka l. 25, róg Wałowej, Hotel Europejski, KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

Smarowidło

do osi żelaznych.

Oliwę maszynową

dla

LOKOMOBIL, młocarni ręcznych TARTAKÓW, młynów parowych i wodnych

w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo, polecają po najtańszych cenach.

Hübner i Hanke

we Lwowie,

Rynek l. 38,

Skład fabryczny FARB, LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH,

oraz

handel materjałów.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie w rynku l. 42
poleca i rozseła pocztą franco do każdej stacji pocztowaj

KAWĘ

w doborowych gatunkach, w woreczkach 5 kilowych po:

RIO żółta pospolita . . .	zł.	6·40
SANTOS żółta zdrowe ziarna	„	6·80
COLOMBA żółta, jak Jawa	„	7·20
RIO zielona a la Syrius	„	7·20
DOMINGO blada, dobra	„	7.60
PORTORIKO dobra, zielona	„	8·—
MALABAR perłowa dobra .	„	8·40
LAGUAYRA zielona . . .	„	8·80
CEYLON plantacyjna drobna	„	8·80
„ gruba szlachetna . .	„	10·—
JAMAJKA zielona, duża .	„	10·40
JAWA złotawa, aromatyczna	„	10.40
PERŁOWA CEYLON przednia	„	10·40
MOKA arabska silna . . .	„	9.60
MENADO brunatna najszlachetniejsza	„	10·80
ST. JAGO zielona najszlachetniejsza . . .	„	10·80

Dra Schweigera

Vegetabilien Extract

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszelkie skutki samogwałtu tak: Pollucję, Impotencję i powstające ztąd cierpienia nerwowe i mlecza pacierzowego. Wszelkie inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie. Flakon wraz z opisem użycia i korespondencją zł. 2 wprost przez

Dra SCHWEIGERA

Wien, VIII. Laudongasse l. 90

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite.

Do 3. marca muszą być sprzedane: garnitur salonowy: 2 kanapy, 2 duże 6 małych foteli, 2 taborety obciągnięte materją rypsową koloru pompadour, 2 stoły przed kanapy, 2 dywany, dwie par firanek, lustro duże, troumotka, damski stolik, 9 obrazów, pająk, lampa salonowa, dywan gobelinowy; wszystko nowe bez skazy Adr. Adm. Kur. (203)

Sierotę bez ojca i matki po obywatelu miejskim w 13 roku z ukończoną II. normalną, umysłowo dobrze, we wzroście nie bardzo rozwiniętą i trochę chromą, w ogóle pojętną, chętną i miłego usposobienia, ktoby zechciał przyjąć, raczy się zgłosić pod adresem: Nr. domu 42 w Dukli. [201)

Gruntownie szybko, bez przerwy zatrudnienia pod dyskrecją leczy wszelkie choroby syfilityczne mężczyzn kobiet specjalista lekarz chorób syfilitycznych dr. J. Kurpiel ul. Wałowa l. 3. (20·)

Inteligentna wdowa w 30-tym roku, muzykalna, poszukuje posady jako towarzyszka, reprezentantka i zarządczyni domu, do wychowania i nauki małych dzieci, lub do niemieckiej konwersacji. Bliższa wiadomość w Adm. Kur. Lwow. pod l. „le zele.“ (210)

Posiadając 10-letnią praktykę adwokacką i tyloletnią w dziale rachunkowym, gospodarczym i bankowym; poszukuję posady rachmistrza, kontrolora, lub kasjera, z ewentualnem zastępstwem obszaru w obec władz, za złożeniem odpowiedniej kaucji i po kawalersku. — Zlecenia przyjmuje z grzeczności „Kurjer Lwowski“ pod dewizą Praca. (209)

Realność ładna z ogrodem do sprzedania lub wynajęcia [na restaurację bardzo odpowiednia) pod l. 81 ulica Łyczakowska. Bliższa wiadomość na miejscu. (211)

Wysprzedaż korali i biżuterji koralowych z powodu zwinięcia handlu po znacznie zniżonych cenach przy ul. Koralnickiej l. 4. (204)

Na sprzedaż realność lub plac ul. św. Mikołaja l. 4. [191)

Na cytrze, na fortepianie i śpiewu udziela nauk **E. Kalinowski** (Łyczaków l. 7). Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia. Cytry, struny i przybory dla stroicieli poleca najtaniej. **Tamże skład fortepianów nowych i ogranych do wypożyczenia.** (198)

Pań, panien wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l. 6 parter. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion“ odpowiedź natychmiast. (?07)

Dom parterowy o 4 pokojach, kuchni i przedpokoju, z piwnicą, stajnią i wszelkiemi przynależnościami, z ogrodem warzywnym i sadem jest zaraz do wynajęcia. Lwów, na Bajkach ulica Krzyżowa l. 5. (205]

Mieszkania i sklepy.

Oberża składająca się z sześciu pokoi, sali bilardowej, kuchni, spiżarni, doskonałej piwnicy, lodowni, i t. d. jest w Bolechowie do wynajęcia. Bliższą wiadomość udzieli właścicielka domu p. E. Petrowicz w Czołhanach, p. Bolechów. (189)

Prywatna korespondencja.

PRAWDOMOWNEJ!

Czerwony kolor da mi znać dzisiaj „wieczór“ czy zagościło u Pani to, co jest podstawą religji i czy kiedyś błyśnie dla mnie, choćby słaby promyczek nadziei.

(208) **Niepoczciwy.**

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego.“